Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

2000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33.000, z odnosz. do domu M. 35.000. Zamiejsc. M. 35.000. Zagranicą Mk 60.000

Nr. 206. — Rok VI. Kraków, wtorek 28 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Jakie są najbliższe zamiary nadzwycz. Komisarza do walki z drożyzną?

(Wywiad własny „Gońca Krakowskiego").

Owoce dotychczasowej akcji p. Komisarza. — Konferencje z producentami rolnymi i mięsnymi. P. Komisarz zajmie się handlem węgla. — Jak walczy Kraków z drożyzną?

Dla wyzyskiwanego przez wszelakiego rodzaju paskarzy, spekulantów i lichwiarzy społeczeństwa warszawskiego nastała nowa, błogosławiona era, albowiem w obronie jego stanął nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. Dr. **Bajda**.

Nietylko jednak społeczeństwo warszawskie odczuwa **żelazną rękę i owocną pracę** p. komisarza, bo i cała Polska poczyna spoglądać z otuchą na tego męża opatrznościowego dzisiejszej doby, który na serjo wziął się za bary ze stugłowym smokiem drożyzny i lichwy.

Czytając i słuchając o całym szeregu **aresztowań paskarzy, o wykrywaniu zamagazynowanych dla spekulacji zapasów żywnościowych** i o tym podobnych zaszłych w Warszawie wypadkach, dla ucha uciskanego konsumenta dźwięcznych i miłych, wydaje się Krakowowi, że jest na jakimś wspaniałym i na czasie koncercie i wzdycha z żalu, że w jego murach podobne rzeczy się nie dzieją. A wszystko to jest rezultatem **energicznej akcji** p. komisarza, która wśród **wampirów naszego bytu** sieje niebywały **popłoch** i bezgraniczną **panikę**.

*

Konsekwentnie przeprowadzając swój program działania, zakreślił sobie p. komisarz Dr. Bajda **szeroki plan**, który pozwoli mu wynaleźć wreszcie **skuteczne lekarstwo** na toczącą nasz organizm chorobę. Przedewszystkiem postanowił p. Dr. Bajda dobrać się do handlarzy **zbożem** i w tym celu zamierza zwołać **konferencję producentów rolnych, przedstawicieli młynarzy i piekarzy**, by przy tej sposobności ustalić, komu właściwie należy się „wynagrodzenie" za haniebne nękanie społeczeństwa.

Jesteśmy przekonani, że konferencja ta wskaże p. komisarzowi właściwą drogę w tym labiryncie szaleństw lichwiarskich i drożyźnianych, budowanym niestrudzenie, ale też i krucho przez wrogie Rządowi żywioły partyjne.

Drugiem z rzędu posunięciem p. komisarza na szachownicy dnia dzisiejszego będzie bliższe zapoznanie się z paskarzami mięsem, a więc **producentami bydła**, z baczniejszej pieczy godnymi ich **pośrednikami i rzeźnikami**. Zapoznanie się z tym gatunkiem wielbicieli lichwy i spekulacji ujawni niewątpliwie wiele ciekawych szczegółów z ich działalności dla „dobra bliźniego".

Z kolei zajmie się p. Dr. Bajda **handlem** czarnemi djamentami alias **węglem** ze względu na jego aktualności wobec zbliżającej się zimy.

Do przeprowadzenia akcji w tym kierunku postanowił p. komisarz posłużyć się materjałem wytycznym, wziętym z artykułu o węglu i jego handlu, zamieszczonego onegdaj w „Gońcu Krakowskim".

*

Takie są dotychczasowe, **bezwzględnie** przeprowadzić się mające, plany nadzwyczajnego komisarza rządowego do walki z rozwielmożnioną w naszem Państwie epidemją drożyzny. Popierają już akcję jego władze i społeczeństwo całej Polski, prócz... Krakowa.

Mówiąc o naszem mieście, mamy na myśli wyłącznie miarodajne tutejsze czynniki, jak magistrat i województwo. Zachowanie się kierowników tych dwóch organów jest co najmniej dziwne. Zwraca na siebie uwagę przedewszystkiem bierność samego p. Wojewody. Pod jego bokiem bowiem uprawia się zupełnie bezpiecznie **zbrodniczy proceder przemytnictwa środków żywności** w rozmiarach rzadko gdzie spotykanych. A coraz częstsze w tej sprawie głosy publiczne jakoś nie mogą trafić do jego przekonania.

Godny zaś jego partner, magistrat, zamyka oczy na orgje wyzysku paskarzy, pokrywając swym autorytetem ich bezczelność przez decyzje anemicznej komisji cennikowej, która nie chce zupełnie uznać silnej zniżki cen zboża ustalając ceny w cztery oczy. A targowica miejska? **Stosunki i tu panujące, nie przynoszą chyba chluby magistratowi krakowskiemu. Ukoronowaniem jednak tej dobroczynnej akcji**, jaką rozwija nasz magistrat, jest onegdajszy występ Prezydjum Mgtu na posiedzeniu obywatelskiego komitetu do walki z lichwą.

Wobec rozpętania się namiętności politycznych, tj. usunięto na drugi plan właściwy cel zebrania, walkę z lichwą. Dziwnie zaiste wygląda taktyka p. prez. dra Wielgusa wobec roli jaką odegrali na tem posiedzeniu socjaliści. Musi się mimowoli odnieść wrażenie, **że idzie tu o paraliżowanie całej społecznej akcji dlatego, że jej inicjatywa wyszła ze strony znienawidzonego przez nich Rządu.** Nigdy może jaskrawiej nie wykazał tutejszy magistrat indolencji jeżeli już nie złej woli, jak w obecnych warunkach, kiedy trzeba pełni sił i życia, a nie drzemki i konania z niedołęstwa na prezydjalnych fotelach.

Zamach morderczy na b. bułgarskiego posła Daskałowa.

Sprawca zamachu dał cztery strzały z rewolweru do Daskałowa. — Daskałow od dwu kul padą śmiertelnie ranny. — Lżej ranny towarzyszący mu dr. Bojadjew. — Daskałow po operacji zmarł. — Sprawca zamachu Nikołow aresztowany.

Praga. (PAT).

Czeskie biuro prasowe Korespondencja polityczna podaje:

Wczoraj o godz. 11 na przedmieściu Śmichow były bułgarski poseł Daskałow idący w towarzystwie dra Iwana Bojadjewa, napadnięty został przez 26-letniego człowieka nazwiskiem Atanazy Nikołow ze Sofji, który dał do nich cztery strzały z rewolweru.

Dwie kule raniły Daskałowa śmiertelnie w okolice żołądka.

Bojadjew został lekko raniony.

Agent policyjny odebrał sprawcy zamachu broń i aresztował go. Wdrożono natychmiast śledztwo.

Daskałow przewieziony został do sanatorjum, gdzie zmarł podczas operacji o godzinie 13.30.

Bojadjew przewieziony został do lecznicy.

Dookoła zatargu o Fiumę.

Rzym. (AW.)

Przesłanie memorjalu Mussoliniego do Jugosławji w sprawie Fiume, wywarło w tutejszych kołach duże wrażenie.

Wiadomość podana przez dziennik „Messagero" **o ultimatywnym charakterze pisma Mussoliniego została jednak sprostowana** przez agencję Stefani, w tym sensie, że **rządowi włoskiemu chodzi raczej o wskazówkę dla komisji parytetycznej, by jeszcze przed trzydziestym b. m. zakończyła swoje obrady.**

Opinja Francji w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Wiedeń. (PAT.)

Rząd francuski wystosował do swych zastępców dyplomatycznych zagranicą okólnik, by ambasadorowie względnie posłowie francuscy zakomunikowali rządom co następuje:

Wielokrotnie w ostatnich czasach pojawiało się twierdzenie, że gdyby Niemcy podjęły starania o przyjęcie ich do Ligi Narodów, Francja sprzeciwiłaby się tej prośbie i odmówiłaby swej zgody na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. — Twierdzenie to jest fałszywe. Francja byłaby wprost przeciwnie skłonna poprzeć prośbę Niemiec o przyjęcie ich do Ligi, jednakże pod określonymi warunkami.

Rząd niemiecki musiałby złożyć oświadczenie analogiczne do tego, jakie w swoim czasie złożył imieniem Węgier baron Banffy. Jeżeli rząd niemiecki się zdecyduje zająć takie stanowisko, jakie zajął w swoim czasie rząd węgierski, to Francja nie będzie miała powodu zgłaszać sprzeciwu przeciwko przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów.

Opór w Nadrenji słabnie.

Düsseldorf. (PAT.)

W większości kopalń podjęto pracę. **7000 górników w Neumühl zaniechało biernego oporu.**

Sprawa ochrony mniejszości narodowych.

Haga. (PAT.)

Na wniosek delegacji polskiej Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości odroczył do dnia 27 bm. rozpatrywanie sprawy ochrony mniejszości narodowych.

Książę Jerzy serbski znowu działa?..

Belgrad. (PAT.)

Zaprzeczają tu, jakoby książę Jerzy serbski współdziałał z Radiczem w jego planach separacyjnych.

Jugosławia zażąda wydania Radicza.

Belgrad. (AW.)

Rząd jugosłowiański postanowił zażądać od Anglji wydania Radicza. Jak z informacyj ministra Jankowicza wnosić można, zamierza rząd wytoczyć mu proces o zdradę stanu.

Królowa włoska o Mussolinim.

Rzym. (PAT).

W wywiadzie z pewnym dziennikarzem włoskim królowa Małgorzata wyraziła się o Mussolinim. Mussolini uratował naród włoski. Jest to człowiek o niezwykłym charakterze, obdarzony nadzwyczajną energją.

Konferencja u premjera w sprawie administracji kresów.

Warszawa. (PAT).

„Gazeta Poranna" donosi, że premjer Witos przyjął wczoraj przedstawicieli zarządu głównego Towarzystwa Opieki nad Kresami w osobach pp. Zamorskiego i Berezowskiego.

Konferencja dotyczyła stanu administracyjnego kresów. Delegaci wręczyli premjerowi memorjał.

Nowy komisarz giełdy towarowo-zbożowej

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Komisarzem giełdy zbożowo-towarowej w miejsce inż. J. Dąbrowskiego, mianowany został p. Alfred Ziebeneichen, kierownik Wydziału Handlu Wewn. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Fałszywe wiadomości o znoszeniu ministerstw.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego wyjaśnia, że podane w niektórych dziennikach notatki o zapadłem jakoby postanowieniu większości Rady Ministrów dotyczącem likwidacji Ministerstwa Zdrowia Publicznego i utworzeniu departamentu sanitarnego przy Min. Spraw Wewn. nie odpowiadają prawdzie. Sprawa ta nie była wogóle rozważana.

Bezpodstawną jest również podana w niektórych pismach wiadomość, jakoby Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej miało być przemianowane na departament i włączone do Min. Spraw Wewn.

Ruska polityka w nafcie.

Lwów. (Tel. wł.).

Ruska spółka naftowa „Unas" postanowiła zorganizować Rusinów, którzy mają tereny naftowe lub udziały brutto i netto, oraz tych, którzy pracują w przemyśle naftowym. Towarzystwo „Unas" ma zamiar zorganizować wszystkich bruttowców Rusinów, by w myśl ustawy o wyzyskaniu ropy bruttowej dla celów rządowych mieć prawo zastępstwa i obrony interesów przed władzami rządowemi. Odezwa podpisana przez inżyniera Winckowskiego i Kornelę żali się na lekkomyślność Rusinów

Kryzys gospodarczy Niemiec!

Konflikt rządu, prasy i robotników z dyrektorem Banku Rzeszy. — Pracownicy Banku grożą strajkiem. — Kurs dewiz rośnie. — Dekret w sprawie dewiz zagranicznych. — Dług Rzeszy. — Nowy minister.

Wiedeń (A. W.).

Donoszą z Berlina: W kwestji prezydentury Banku Rzeszy nastąpiło dalsze zaostrzenie.

Havenstein wygłosił w komisji centralnej Banku Rzeszy wielką mowę, w której bronił polityki banku wobec krytyki rządu i krytyki prasy.

W końcu oświadczył, że bank będzie w przyszłości stosował się do finansowych dyrektyw rządu i przedłożył projekty szeregu reform, między innemi otwarcie rachunku bieżącego w walucie złotej.

Następstwem tej mowy było, że komisja centralna wyraziła Havensteinowi jednomyślnie votum zaufania.

Drugi konflikt w Banku Rzeszy dotyczy sprawy robotniczej.

Robotnicy zagrozili strajkiem, jeżeli nie będzie cofnięte wypowiedzenie wydane jednemu z mężów zaufania robotników, Grossmannowi. Zecerzy wyrazili solidarność z pracownikami Banku Rzeszy i zagrozili strajkiem od poniedziałku.

Berlin (A. W.).

Według ostatnich informacji, zanosi się w Berlinie na strajki pracowników Banku Rzeszy. Dziś ma się odbyć posiedzenie wszystkich zatrudnionych w banku, na którym ma zapaść decyzja w sprawie zajęcia stanowiska wobec faktu wydalenia przewodniczącego Rady załogowej banku. Jak słychać wszyscy współpracownicy oświadczą się za wydalonym.

Rząd zamierza chwycić się jeszcze ostatniego środka, to jest użyć pośrednictwa ministerstwa pracy. **Jeżeli i ta próba zawiedzie, nastąpi nieodwołalnie strajk, który będzie miał fatalne następstwa dla całego życia gospodarczego Niemiec.**

Wiedeń (A. W.)

Donoszą z Berlina: Jakkolwiek w sobotę nie było oficjalnych notowań dewizowych, **w prywatnym obrocie kurs dewiz podniósł się znacznie.** Tak n. p. dolar dochodził do 6 miljonów.

Powodem tej zwyżki, która wywołała zaniepokojenie w kołach rządowych były prywatne operacje spekulantów walutowych, groźba strajku w Banku Rzeszy oraz konflikt z Havensteinem.

Berlin (PAT.).

Polradio. Ogłoszono **dekret w sprawie przymusowego oddawania do Banku Rzeszy dewiz zagranicznych.** Ostateczny termin składania dewiz upłynął z dniom 15 września br.

Wiedeń (A. W.)

Z Berlina donoszą, że bieżący dług Rzeszy wynosił dnia 18 b. m. 363,47 biljonów marek.

Berlin (PAT.).

Polradio. Ministrem dla terenów okupowanych zamianowany został Fuchs.

Zaczyna się nowa i pomyślna era w naszem życiu gospodarczem i finansowem.

Rada ministrów przyjęła zasadniczo pożyczkę Morgana na założenie Banku Emisyjnego.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

„Nowiny Finansowe" podają, że Rada Ministrów przyjęła w zasadzie pożyczkę p. Morgana, mającą umożliwić Polsce założenie Banku Emisyjnego.

Sprawy tej nie można było przedtem załatwić, gdyż nie wszyscy ministrowie i to bardzo ważnych resortów, byli w Warszawie obecni. Do załatwienia pozostaną teraz kwestje drugorzędne. Należy spodziewać się, że będą one załatwione z należytym pośpiechem, by sprawę założenia Banku Emisyjnego, tak ważną dla Polski, jak najprędzej mogły załatwić Sejm i Senat.

Specjalne czeki P. K. O. dla ułatwienia składania przedterminowych zaliczek na podatek majątkowy.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Jak się dowiadujemy, Pocztowa Kasa Oszcz. wprowadza specjalne czeki i otwiera osobne rachunki dla wpłat przedterminowych zaliczek na poczet podatku majątkowego, które mają być pobrane w roku bieżącym.

W sprawie numerus clausus zagranicą.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Lwów.

Profesor Uniwersytetu Króla Jana Kazimierza, Stanisław Raziewicz, wystosował do p. Hademarda, członka Instytutu w Paryżu, następujący list:

„Pnie! W liście swym zapytuje mnie Pan o stan sprawy numerus clausus w wyższych uczelniach w Polsce. Na podobny list odpowiedział panu profesor Sierpiński. Poglądy jego na tą sprawę są jednoczesnie moimi i solidaryzuję się z nim w zupełności, dodając, że poglądy te podziela większa część ogółu profesorów wyższych uczelni w Polsce".

Mnożnik celny będzie podwyższony.

Warszawa. (Tel. wł.).

W tych dniach spodziewane jest podniesienie mnożników celnych. Ostatni mnożnik normalny 38.000 ma być podwyższony do 48.000.

Wydalenie 2 Niemców za optanta polskiego.

Poznań. (Tel. wł.).

Wojewoda poznański wydalił tytułem represji dwu optantów na rzecz Niemiec za wydalenie z obszaru Rzeszy Niemieckiej optanta na rzecz Polski Kwaśniewskiego. Jednym z wydalonych jest dr. Biedermann z Bydgoszczy. Termin wydalenia naznaczono na dzień 1. września b. r.

Trzy ofiary kąpieli.

W glinianikach przy ul. Karolkowej w Warszawie podczas kąpieli natrafił na głębię i utonął 19-letni Stanisław Dębiński.

Poniżej nowobudującego się mostu węzła kolejowego od strony Pragi, w jeziorku Skaryszewskim kąpało się wczoraj po południu dwóch chłopców-kolegów: 14-letni Majer Sadowski i 13-letni Moszek Grentys. Chłopcy natrafili na głębię i utonęli. — Zwłoki zmarłych przewieziono do prosektorium.

Akcyjny humbug.

Kto gra dziś na giełdzie. — Spekulacje giełdowe. — Czem były, a czem są dziś akcje. — Jak się tworzą i jaka jest rola towarzystw akcyjnych. — Uczciwa rada.

Namiętna gra akcjami na giełdzie stała się dziś epidemiczną manją.

Nowobogaccy-paskarze, kupcy, pośrednicy, spekulanci przeróżnych branż et tutti quanti, że ci grają, na to zgoda. Bo, że dorobkiewicz, zdobywszy w ten lub inny, uczciwszy lub łajdacki sposób trochę grosza, wyrażającego się w miljonach lub nawet w miljardach, a nie mogąc ulokować ich w nieruchomościach, obraca niemi na giełdzie, to wspaniałe. Zarobi, ha — trudno, tacy zwykle do czasu mają szczęście, by w końcu stracić lub skończyć w kryminale, straci zaś, to chyba żadna szkoda dla społeczeństwa.

Ale puszczają się na tę grę ludzie, którzy nigdy nie mieli nic z giełdą do czynienia.

Biedny urzędnik uciuła lub „zarobi“ 2—3 miljony i kupi 200 „Impexów“, lub jakich innych „Polskich Globów“, wdowa po prezydencie, radcy, kanceliście itp. zanosi dziś „niemodny“ łańcuch od zegarka z dawnych dobrych czasów do lombardu, a za otrzymane pieniądze zakupuje „Czechowice“ lub „Glorię“, stara panna sprzedaje swą od lat beznadziejnie w kufrze „oczekującą“ wyprawę i uzyskane pieniądze rzuca na giełdę.

Ci ostatni biedacy, jako zupełnie nie obeznani z procederem giełdowym mają zawsze usłużnych pośredników, którzy grają za nich i zwykle dla siebie. Sumiennie dzielą się stratą — to wiem, czy dzielą się zyskiem i jak, — nie wiem.

Ta chorobliwa manja dla niejednego może prędzej czy później skończyć się smutnie i o ile nie chodzi mi o tych „newriches“ (owszem niech ich jaknajrychlej djabli wezmą) o tyle żal mi nieoględnych biedaków.

Trzeba znać się na spekulacjach giełdowych i na akcjach.

Gra na giełdzie zawsze była, dziś jest jeszcze bardziej grą sztuczną, grą na zwyżkę lub niżkę („a la hausse“ lub „a la baisse“), powodowaną przez potentatów giełdowych nie według przyczyn naturalnych (t. j. konjunktury ogólnej, oraz poszczególnej w przedsiębiorstwie, którego akcje są w grze), ale według ich spekulacji. Jest to hazardowa i często rabunkowa gra.

Co do akcji samych, to niezapominajmy przedewszystkiem, że akcje przedwojenne, to były na ogół papiery ciężkie, emitowane przez poważny kapitał, reprezentujące udział w jakiemś wielkiem przedsiębiorstwie. Kapitał zakładowy, fundusz rezerwowy to były zawsze miljony (nie dzisiejsze, ale te przedwojenne miljonki). Kapitały zaś niniejsze tworzyły różne tylko spółki.

Dlatego były to akcje, które fluktuując nawet, zawsze prawie przedstawiały conajmniej nominalną swą wartość, niektóre wzrastały (jak n. p. naftowe lub górnicze) w miarę szczęśliwych okoliczności kilka — lub nawet kilkadziesiątkrotnie n. p. Alpiny, Skoda, Gal. Karp. Tow. naftowe i t. p.

Była to lokata kapitałów wcale pewna, często rokująca pomnożenie. Bywały jednak i wówczas straty.

Niezależnie od tego była wówczas i gra, ale na różnicę i tę uprawiali zawodowi giełdziarze.

Akcje dzisiejsze, obecne, powojenne, — nb. nie wszystkie, ale znaczna ich część, — są humbugiem, który według mego zdania prędzej czy później skończy się krachem.

Kilku spekulantów stworzy „konsorcjum“, znajdą tego samego pokroju bank, który przeprowadza subskrypcję, adwokata, który opracuje „statuty“, rząd zaś z lekką ręką je zatwierdza.

Idzie pierwsza emisja, za miesiąc druga, piąta, dziesiąta nawet, bo w miarę dewaluacji trzeba kapitał podwyższać, który — wszystkie emisje razem wziąwszy — wynosi często kilkadziesiąt miljonów, które — gdyby tak nagle nastąpiła przemiana waluty na złote polskie według franka szwajcarskiego — równałyby się kilkudziesięciu, a nawet kilkunastu tysiącom.

Oto Towarzystwo akcyjne, oto kapitał współdzielczy.

Co gorsza, cel, dla którego ono powstało mimo ciągłych emisji nie dochodzi do skutku, grinderskie konsorcjum nie na to przecież stworzyło Towarzystwo.

Kupujący i tak przeważnie nie wiedzą jakie, jakiego rodzaju przedsiębiorstwo reprezentują akcje, które kupują, licząc na zwyżkę, by z zyskiem sprzedać.

Kto jednak z tych biedniejszych nie chce, by nastanie właściwej waluty, w następstwie i możliwość krachów różnych towarzystw spekulacyjno-akcyjnych otworzyła mu oczy, niechaj posłucha uczciwej rady i zamiast akcji kupuje na zapas cukier, mąkę, parę metrów sukna etc., na dziś i dla nich najlepsza to może lokata.

B. T.

Setki miljonów płynie dziennie skutkiem polskiej lekkomyślności do kieszeni niemieckiej.

Kraków.

Warszawa lubi kwiaty, Warszawianie płacą chętnie i po kilkadziesiąt tysięcy za jeden pączek róż.

Kupują, płacą, cieszą się cudnemi barwami i wonią kwiatów, nie znają jednak

TAJEMNICY ICH POCHODZENIA.

Wiązanki, które otrzymują panie i panny Wandzie, Marylki, Zosie, przybywają do nas w olbrzymiej ilości z Niemiec lub via Berlin, choćby wyrosły na Rivierze włoskiej! Haracz ten, składany zagranicy przez Warszawę za kwiaty dochodzi już obecnie do

400 MILJONÓW MAREK DZIENNIE!

Czemu przypisać ten niebywały zalew Polski obcemi kwiatami? — zwrócił się wychodzący w Warszawie „Kurjer“ Czerwony z zapytaniem do p. Leona Danielewicza, głównego ogrodnika miasta Warszawy i prezesa Koła kwieciarzy hodowców przy warszawskiem Towrzystwie ogrodniczem.

— W pierwszym rzędzie — odrzekł pan Danielewicz — nasza taryfa celna zawiera postanowienia, które importerzy bardzo łatwo obchodzą. Najniższe stawki celne odnoszą się do roślin z korzeniami, przeznaczonych do dalszej hodowli, co jest racjonalne, najwyższe zaś do kwiatów ciętych, które są przedmiotem zbytku. Nasi importerzy sprowadzają rozkwitłe już hjacenty, tulipany, amarylisy, azalje, hortensje, chryzantemy i t. d. z cebulkami i korzeniami,

PŁACĄC NAJNIŻSZĄ STAWKĘ CELNĄ

za rośliny z korzeniami. Na miejscu odrzucają cebulki i korzenie i zostaje im kwiat cięty, tanio opłacony.

— Towarzystwo ogrodnicze prowadziło już pewne w tym kierunku akcje u czynników rządowych?

— Już od jesieni zeszłego roku towarzystwa ogrodnicze warszawskie, poznańskie i pomorskie zwracały się do rządu, przedstawiając konieczność poczynienia zmian w taryfie celnej i projekt tych zmian. Polskiemu przemysłowi kwiaciarskiemu grozi ruina. Na imporcie kwiatów ciętych

TRACI WALUTA POLSKA,

traci skarb Państwa, który nie otrzymuje należnych opłat celnych! Ale zmiana taryfy celnej, którą można przeprowadzić tylko w drodze ustawodawczej, w Sejmie, nie może dokonać się prędko. Dlatego rząd powinien tymczasem zabronić zupełnie przywozu kwiatów ciętych i roślin wykwitniętych.

— A czy nasza hodowla kwiatów mogłaby nadążyć zapotrzebowaniu i zastąpić import zagraniczny?

— Gdyby przemysł kwiaciarski uzyskał takie poparcie przez rząd, jakiego się teraz domaga — niewątpliwie rozwinąłby się bardzo prędko. Poszłyby w tym kierunku duże kapitały. Tak, jak jest obecnie, konkurencja zagraniczna coraz bardziej

ZABIJA KWIACIARSTWO KRAJOWE.

— Do jakiego stopnia ponoszą tu winę importerzy i hurtownicy kwiaciarscy? — zauważyłam.

— Dla importerów sprowadzanie z zagranicy jest łatwiejsze, wygodniejsze i korzystniejsze, niż poszukiwanie towaru na rynku polskim. Są to przeważnie zresztą ludzie obcego pochodzenia. Mojem zdaniem tylko akcja rządowa, wysokie stawki celne na zagraniczne kwiaty luksusowe, mogą nadać impuls rozwojowi naszego kwiaciarstwa. Ma ono już piękne zadatki i mogłoby stać się

ŹRÓDŁEM BOGACTWA,

które obecnie wielką ławą bucha do rąk niemieckich.

W Bolszewji i u nas.

Dużo się teraz znowu mówi o Moskwie bolszewickiej. Targi angielskie o delegację handlową sowietów w Londynie, podróż francuskiego senatora de Monzy do Rosji, wizyta b. kanclerza Rzeszy niemieckiej Wirtha na Kremlu, wszystko to jest intrygującym znakiem zapytania. Jeszcze wprawdzie Hughes w Ameryce oświadcza twardo: non possumus, jeszcze Anglja kwestjonuje nominację Rakowskiego, jeszcze poselstwo francuskie w Warszawie zaprzecza kategorycznie, jakoby senator de Monza wyjechał z ramienia rządu, a jednak.. pomimo wszystko... jest w powietrzu jakaś zmiana, jakiś początek zmiany.

To też skorzystałem z przypadkowej znajomości przemysłowca cudzoziemskiego, który właśnie spędził 3 miesiące w Moskwie i Petersburgu i wczoraj via Warszawa wracał do ojczyzny, aby go się zapytać, co się tam dzieje naprawdę? My przecież wiemy tak mało. Zresztą nietylko my. Cała Europa roi się od najsprzeczniejszych wiadomości z Rosji.

Ale cudzoziemiec zrazu nic nie chciał powiedzieć, a przyciśnięty do muru zwierzył mi się, że za miesiąc powraca do Moskwy, że jest w trakcie „wielkiego interesu“, że niedyskrecja naraziłby go mogła na represje, a przynajmniej na zerwanie już w połowie zawartej umowy, że boi się właśnie mnie... „Prasa... hm! rozumie pan?“

Musiałem mu obiecać, że nie wymienię jego nazwiska, nawet narodowości, i dopiero wtedy zaczął mówić wyraźniej.

— Poza garstką — rzekł zaprzysiężonych komunistów, rząd sowiecki jest znienawidzony we wszystkich warstwach narodu. Nietylko wśród resztek inteligencji i burżuazji, lecz wśród chłopów i robotników. A jednak — dodał — o rewolucji nie może być mowy. Wszyscy klną, ale nikt palcem nie ruszy. Wszędzie bierność, okropna, rosyjska bierność.

— Ale czy w tej masie niezadowolonych są jakieś tęsknoty monarchiczne? — spytałem.

— Ani śladu. To tylko emigracja rosyjska palcem w palec stuka, zwołuje jakieś zebrania Romanowów w Londynie i pyta, który? Może Mikołaj Mikołajewicz a może inny. Ale w samej Rosji liczba monarchistów jest tak znikoma, że odegranie przez nich jakiejkolwiek roli politycznej nie może być mowy.

— Więc czegóż chce Rosja, skoro, jak pan mówi, nie chce bolszewików?

— Ona sama dobrze nie wie. Nie chce cara, niechce sowietów, a na zapytanie, czegoby chciała, odpowiada: „Handlu, porządku prawa“ Tę odpowiedź słyszałem wszędzie. Od profesorów uniwersytetu, od chłopów, od rzemieślni-

Co się dzieje w całej Polsce.

Premjer Witos w Kruszwicy. — Parcelacja rządowa i prywatna. — Dostawy zboża dla wojska. — Nadmiar wyrobów tytoniowych. — Antypaństwowe organizacje niemieckie. — Opłaty paszportowe. — Wstrzymanie amerykańskich wiz. — Asekuracja paczek pocztowych. — O węgiel dla urzędników państwowych. — W sprawie samobójstw w armji.

Ubiegłej niedzieli, dnia 20/VIII br., odbyła się w Kruszwicy uroczystość 30-letniego jubileuszu założenia Tow. „Sokół". Jednocześnie zaś odbył się okręgowy zlot sokolstwa, w którym udział brało z górą 28 gniazd sąsiednich. Uroczystości związane z jubileuszem i zlotem zaszczycił swą obecnością Prezes Rady Ministrów p. Witos.

*

Oprócz parcelacji rządowej w ilości 135.429 ha, na terenie Rzeczypospolitej Polskiej prowadzona jest również parcelacja pod nadzorem urzędów ziemskich przez instytucje do tego upoważnione lub przez osoby prywatne. Na obszarze całej Rzeczypospolitej zgłoszono do parcelacji w instytucjach upoważnionych 144 objekty obszaru 31.202 ha, osoby prywatne zgłosiły 535 objektów obszaru 44.126 ha. Z tych obszarów instytucje upoważnione rozparcelowały dotychczas 99 objektów obszaru 16.796 ha, zaś osoby prywatne 437 objektów obszaru 18.877 ha.

*

W celu wyeliminowania zbędnego, a kosztownego pośrednictwa poruszona została sprawa dostarczenia zboża wojsku przez Główny Urząd żywnościowy w Poznaniu. W ten sposób pokrycie zapotrzebowania armji nie obciąża łoby rynku zbożowego.

W powyższej doniosłej sprawie odbędą się narady przedstawicieli ministerjum spraw wojskowych z dyrektorem Gł. Urzędu żywn. p. Helwigem.

*

Wskutek kolosalnego wyśrubowania cen na tytoń, sklepy z wyrobami tytoniowemi są przeładowane towarem, zaś kupujących coraz mniej. Fabryki tytoniowe proszą się obecnie o zamówienia tytoniowych wyrobów.

*

Zarząd Związku Bauernvereinów w Poznaniu otrzymał urzędowe doniesienie, że Związek ulega rozwiązaniu z tem uzasadnieniem, że zbadanie papierów jego, zabranych podczas rewizji, wykazało tożsamość Związku z „Deutschtumsbundem".

*

Według podwyższonej taryfy, opłata skarbowa za nowy paszport zagraniczny wynosi 500 tysięcy marek. Wznowienie wygasłej ważności lub przedłużenie ważności paszportu zagranicznego wymaga opłaty 500 tys. marek.

Zezwolenie na powtórny wyjazd w czasie trwającej jeszcze ważności paszportu zagranicznego opłacone być musi kwotą 150 tys. marek.

*

Konsulat amerykański w Warszawie zaprzestał wysyłania numerków na otrzymywanie wiz emigrantom, którzy nadesłali swoje „affidawity".

Wstrzymanie wydawania wiz jest tymczasowe i o ile nie wszyscy ci, którzy otrzymali numerki otrzymają wizy, wydane zostaną na ich miejsce wizy innym emigrantom.

*

Z dniem 1 września paczki asekurowane do sumy 500.000 Mk. będą uważane za paczki zwykłe. Paczki asekurowane powyżej 500.000 Mk. do 1 miljona Mk. będą uważane, jako paczki wartościowe i będą specjalnie przekazywane.

*

P. Prezydent Ministrów, Witos, przyjmując ostatnio delegację urzędników państwowych w sprawie zaopatrzenia ich na zimę w węgiel, oznajmił, że w tej sprawie porozumie się z Ministrem Skarbu, p. Lindem. Ponieważ do tej pory nie otrzymano odpowiedzi, delegacja urzędników państwowych udała się onegdaj do p. Ministra Skarbu. P. Linde skierował delegatów do dyrektora Prezydjum Rady min. p. Dzierżanowskiego, który oświadczył, że Rada ministrów już zajęła się sprawą zaopatrzenia urzędników państwowych w węgiel i obecnie bada różne jej szczegóły. Przytem p. Dzierżanowski zaznaczył, że piętrzą się trudności techniczne przy realizacji tej pomocy, zwłaszcza przy rozdziale węgla.

*

Minister spraw wojskowych, gen. Szeptycki wydał zarządzenie, ażeby w wypadkach samobójstw lub nieszczęśliwych wypadkach śmiertelnych, dowódcy oddziałów meldowali telegraficznie M. S. Wojsk. o okolicznościach i przyczynach faktu, a najpóźniej w 24 godziny przesyłali przez specjalnego kurjera wyczerpujące raporty pisemne z podaniem nazwisk dowódców desperata. Do oddziałów, w których zdarzać się będą samobójstwa częściej, będą wysyłane specjalne komisje, celem zbadania warunków moralnych i materjalnych, w jakich się znajdują szeregowi.

*

Ofiarą świętokradztwa padł onegdaj kościół poreformacki w Kaliszu. Złoczyńca, który dostał się do wnętrza przez okno zabrał liczne i cenne wota z ołtarza Serca P. Jezusa.

Ujęcie sprawców zamachów bombami.

Zamachów dokonywała „lewica" partji komunistycznej. — Prowodyrzy-terotyści schwytani. — Sensacyjny materjał obciążający.

Po ostatnich rewelacjach min. spraw wewn. p. **Kiernika** w Sejmie o wykryciu **wielkich kretowisk komunistycznych w Polsce**, opinja publiczna oczekiwała z wielką niecierpliwością szczegółowych sprawozdań o dalszym przebiegu akcji obronnej przeciw **najazdowi bolszewickich najmitów**, tłumacząc sobie brak tych sprawozdań różnorodnie, przedewszystkiem zaś niedołężnością władz.

Ostatnie to jednak tłumaczenie okazało się **bezpodstawnem**, gdyż władze nasze **intensywnie pracują** w celu **wykrycia źródła zbrodniczej akcji komunistycznej**, prowadzonej za bolszewickie, oczywiście, pieniądze, na co wskazują niżej podane przez nas rezultaty pracy wywiadowczo-represyjnej władz naszych.

Ze względu jednak na to, że dla skuteczności akcji **wyniki** jej **trzymane są w ścisłej tajemnicy**, możemy podać czytelnikom naszym tylko wiązkę zdobytych dotychczas, bądźcobądź jednak nader sensacyjnych wiadomości.

Przedewszystkiem zatem dowiadujemy się, że władze

wykryły sprawców zamachów bombowych.

Szczegóły trzymane są w tajemnicy. Wiadomo tylko, że było to **dziełem specjalnej organizacji wywrotowo-szpiegowskiej**, której **kierownictwo** spoczywało w rękach tak zwanej **lewicy komunistycznej.**

Kierując śledztwo na właściwe tory, władze **ujęły** prawie **wszystkich wybitnych członków** tej **szajki terorystycznej**, dokonały **sensacyjnych aresztowań** szeregu członków sekretarjatu i innych działów **centralnego komitetu młodzieży komunistycznej** i dotarły do **„sztabu"** tej „armji" wywrotowych działaczy i szpiegów, z których wybitniejszymi aresztowanymi są: **Flinker** Szmul, **Marjanka Juda**, **Ortwein** Stefan, **Rernik** Gustaw, **Przysuski** Abr., **Rosenberg** A., **Tarnover** I., **Fürstenberg** Stan., **Landy** A., **Czaplewski** Konst. i **Jabłoński** R.

Wielu z nich było **już raz pod kluczem**, wypuszczono ich jednak z braku dostatecznych dowodów. Tym razem jednak **nie uda im się już wykręcić**, gdyż materjału obciążającego, jak masy **bibuły komunistycznej, szyfr**, kompromitującej **korespondencji** z kraju i z zagranicy, **broni, materjałów wybuchowych** i t. d. znaleziono podczas rewizji aż zanadto.

Dla dalszej akcji niezmiernie cenne są notatki aresztowanych, z których można ułożyć listę wszystkich wybitniejszych działaczy.

Śledztwo i akcję całą prowadzą: nadkom. Piątkiewicz i kom. Budzyński i Szymborski.

---

ków i w fabrykach sowieckich. A jedną z przyczyn, że nie skrystalizowała się jeszcze żadna koncepcja polityczna w tem powszechnem niezadowoleniu, że nawet socjaliści i mieńszewicy nie wiedzą sami, do czego zmierzają, jest odcięcie Rosji od Europy. Prasę zamordowano. Istnieje tylko prasa sowiecka, która kłamie jak najęta. Dla człowieka zachodniego jest rzeczą wprost nie do wiary, aby można olbrzymi naród przez lata całe utrzymywać w stanie takiej ignorancji politycznej. Nawet ludzie inteligentni nie mają pojęcia o tem, co się dzieje w Europie. Rząd organizuje wprawdzie od czasu do czasu jakieś demonstracje polityczne, to przeciw Curzonowi, to przeciw Poincaremu, i tłum, zagrożony więzieniem lub wydaleniem z roboty wznosi na ulicach jakieś okrzyki, pali publicznie jakieś portrety, ale w gruncie rzeczy nie rozumie zupełnie, dlaczego ma nienawidzić Curzona lub Poincarego. Nie rozumie lub nie wierzy. Słyszałem niezliczone razy, jak ci sami ludzie, którzy jeszcze przed chwilą krzyczeli jakieś „Precz!" pod adresem Anglji, Francji lu Ameryki, wzdychali potem po cichu: „Ach!" gdyby tak przyszli Anglicy i zrobili porządek!"

— A ile jest prawdy — pytałem dalej — w likwidacji zasad bolszewickich, szczególnie w handlu i przemyśle?

— Dużo — odpowiedział.—Sowiety dawno już zrozumiały, że nacjonalizacja domów, ziemi, fabryk, banków i t. d., jest absurdem, ale wciąż jeszcze boją się przyznać do tego wyraźnie i szukają takich form kapitulacji, aby przynajmniej pozory doktryny komunistycznej były zachowane. Więc n. p. fabryki gotowi są oddać w 30-letnią dzierżawę, dla czysto indywidualnej, kapitalistycznej eksploatacji.

Przerwałem cudzoziemcowi.

— O tem mówiono już dawno ale pono kilku fabrykantom, którzy zawarli kontrakty dzierżawne i zmontowali gmachy zniszczone, rząd sowiecki pod pierwszym lepszym pozorem odebrał naprawione i funkcjonujące prawidłowo warsztaty, nie dając im wzamian żadnego wynagrodzenia. To miało odstraszyć wszystkich amatorów cudzoziemskich od dzierżaw sowieckich.

— Były istotnie takie wypadki — odpowiedział mój informator — ale obecnie położenie zmieniło się znacznie. Sowiety bowiem zrozumiały, że o dźwignięciu przemysłu rosyjskiego bez podstawy kapitalistycznej, bez inicjatywy prywatnej, nie może być mowy. Rząd jest zawsze złym przedsiębiorcą, a cóż dopiero taki rząd, jak w Rosji. Każda impreza sowiecka dawała olbrzymie deficyty. Zamykano jedną fabrykę po drugiej. Bezrobocie wzrastało przerażająco. Więc zrozumieli nareszcie, że tak dalej budować przemysłu nie można i postanowili z konieczności być uczciwymi. Dziś największą troską sowietów jest ściągnięcie obcych kapitałów do kraju. Każda fabryka jest do wydzierżawienia. Można stawiać warunki, jakie tylko się komu podoba. Na wszystko się zgodzą. Znam cudzoziemców, którym obiecano na cały szereg lat zwolnienia od podatków i ceł, prawo najmowania i zwalniania robotników bez wszelkiej kontroli, ułatwienia kolejowe, ochronę policyjną przed strajkami i Bóg wie co jeszcze, byle tylko „raczyli" wydzierżawić za bezcen fabryki „unarodowione". I zdaje mi się, że obecnie te propozycje są szczere. Dawne szalbierstwa sowietów okazały się złym interesem. Widzą, że bez nas i bez powrotu do dawnych form życia przemysłowego z miejsca nie ruszą.

— A robotnicy? — wtrąciłem.

— Los ich jest nie do pozazdroszczenia. Wszystkie prawa, które na zachodzie uważa się za zwycięstwo ruchu robotniczego, są przekreślone. Nie wolno strajkować i nie wolno domagać się 8-godzinnego dnia pracy. Pracują dłużej niż w Polsce, ale oczywiście, równie źle jak i tutaj. Zresztą nietylko robotnicy. Zdemoralizowała ludzi rewolucja i głód. Wydajność pracy jest o wiele mniejsza niż na Zachodzie.

Skończył, pożegnał się, odjechał.

Ale przy mnie zostały jego słowa: „Pracują równie źle, jak i tutaj". I ciągle są przy

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Cyrulik Sewilski".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek: „Kochanek od serca".
Wtorek: „Kochanek od serca".

ZANIEDBANY PARK. — Jest w Krakowie park, który dzięki swojemu naturalnemu położeniu, mógłby stać się przy odpowiedniej gospodarce prawdziwą ozdobą miasta. Mamy na myśli park podgórski im. Bednarskiego. Park ten, będący przed wojną w kwitnącym stanie przedstawia dzisiaj obraz zupełnego spustoszenia i zaniedbania, upodabniając się w coraz szybszem tempie do plant dietlowskich. Po licznych popiersiach i pomnikach kamiennych zdobiących niegdyś aleje parkowe, pozostało jedynie wspomnienie, a na klombach i trawnikach wyleguje się wcale nie aryjska publiczność, niszcząc do reszty tę skąpą zieleń, która się zdołała utrzymać z dawnych, lepszych czasów. Chcielibyśmy tą krótką notatką, zwrócić uwagę kompetentnych czynników na ten, zaniedbany i zapomniany, a tak piękny park.

PSIA PLAGA W KRAKOWIE — W ciągu wczorajszego dnia zgłosiło się na stację pogotowia szereg osób pokąsanych przez wałęsające się ulicami miasta złośliwe psy. Psia plaga daje się mieszkańcom miasta w ostatnich czasach coraz dotkliwiej odczuć. Niepodobna przejść ulicami miasta, by zwłaszcza na peryferjach nie natknąć się na uganiające bez kagańców sfory złośliwych czworonogów. Interwencja organów magtu mści się jeszcze i pod tym względem. A zakład dra Bujwida notuje z dnia na dzień rosnącą ilość wypadków wodowstrętu.

MAŁE ALE DOBRANE TOWARZYSTWO. Policja przytrzymała Mieczysława Ćwika, Adolfa Weinberga i Władysława Nalewajkę, którzy zbytnio interesowali się transportami desek nadchodzącymi do fabryki zapałek „Znicz" w Krakowie. Dzięki tej trójce od dłuższego już czasu ginęły z wozów kolejowych znaczne ilości desek — dopiero onegdaj udało się ich schwytać w toku procederu, gdy 90 sztuk desek metrowej długości usiłowali „zwędzić".

OBŁAWA POLICYJNA. W nocy z soboty na niedzielę przeprowadziły organa policji krakowskiej wielką obławę w mieście, w której rezultacie aresztowano w samem śródmieściu około 16 osób za różne przestępstwa zwłaszcza administracyjne.

W KRYNICY.

Maniusia: Proszę mamy, czy Janka dużo jeszcze będzie musiała wypić wody, aby zostać narzeczoną?

Zakończenie sezonu wycieczkowego w Krakowie.

Kraków, w sierpniu.

Ubiegła niedziela, jako ostatnia w okresie wakacyjnym, **zamknęła tegoroczny sezon wycieczek w Krakowie.** A był to okres tak **ożywionego ruchu zwiedzających** nasze miasto, jakiego **nie notowano od szeregu lat.** Gród podwawelski gościł w swych murach przybyszów **ze wszystkich niemal stron Polski i ze wszystkich sfer społeczeństwa:** młodzież szkolną, nauczycielstwo, organizacje zawodowe i społeczne, lud wiejski, żołnierzy i t. d.

Wśród zwiedzających **przeważały oczywiście twarzyczki dzieci szkolnych,** których setki dziennie napływało do Krakowa. Oprowadzaniem ich i pomieszczeniem zajmowały się głównie dwie organizacje, a mianowicie **sekcje wycieczkowe Ogniska nauczycielskiego i Towarzystwa Szkoły Ludowej.** Jak już w swoim czasie pisaliśmy, młodzież szkolna i nauczycielstwo znajdowały pomieszczenie w opróżnionych na czas wakacyj miejskich budynkach szkolnych. Prawdopodobnie jednak już w roku najbliższym wybudowanym zostanie na torze powyścigowym przy parku Jordana osobny **dom wycieczkowy dla młodzieży,** co młodym gościom zapewni nieco większe w możliwych granicach — wygody w czasie pobytu w naszem mieście.

Dość licznie przesunęły się w tym roku przez Kraków **wycieczki ludu wiejskiego.** Widywaliśmy i barwne stroje łowickie i góralskie gunie, widzieliśmy gości z nad Niemna i Wilji, z nad Odry, Noteci i Bugu, **tłumne zwłaszcza wycieczki przybywały z Poznańskiego i Górnego Śląska,** a to na skutek rozwiniętej w tym kierunku akcji Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów; ono też roztaczało opiekę nad przybyszami.

Nie brakło też tego roku i **zagranicznych gości:** z Francji, Rumunji, krajów Bałtyckich, Danji i i., którzy z żywem zainteresowaniem zwiedzali zabytki Krakowa i jego okolice.

Silnie rozwinięty ruch wycieczkowy spowodował **wprowadzenie przez krakowskie władze kolejowe szeregu pociągów nadzwyczajnych,** zwłaszcza na linjach Trzebinia—Kraków, Kraków—Wieliczka i Kraków—Zakopane.

W ciągu dnia wczorajszego zwiedzało Kraków kilka wycieczek, między in.: nauczycielstwa z Wołynia, kolejarzy ze Skierniewic, około 100 osób licząca wycieczka z Wilna i i.

ZE SPORTU.

Ubiegła niedziela wypadła pod względem sportowym bardzo kiepsko. Z powodu deszczu, który padał bez przerwy od soboty wieczorem do niedzieli rano i niepewnej aury, w niedzielę odwołano jedyną sensację, jaka miała mieć miejsce, a mianowicie wyścigi motocyklistów.

PIŁKA NOŻNA.

Pozatem odbyły się dwa mecze drużyn II-go klasowych, a więc **Makkabi z Podgórzem,** zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 2 : 2, przy lekkiej przewadze Podgórza i **Sparta — Zwierzyniecki Klub Sportowy.** Drugie zawody stanowiły ostatnią rozgrywkę o mistrzostwo klasy B i zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Sparty w stosunku 3 : 0 (2:0). — Wszystkie bramki uzyskał Czulak. — Sędzia p. Danz.

Warszawa. (PAT)

Wczorajsze **zawody w piłkę nożną** między „Cracovią" a „Polonją" dały wynik 1 : 0 (1 : 0) na rzecz Cracovji. Bramkę dla Cracovji strzelił Zimowski. Sędziował Mandl.

Holandja, (Amsterdam). **Nürnberk i S. V. Fürth (komb.)—Amsterdam 4:0.**

Wiedeń. Rapid—Waf 3:1, Wacker—Red-Star 1:1, Vienna—Bewegunsspieler 2:2.

Węgry—Finlandja 3:1 (0:1) wielkie zwycięstwo drużyny węgierskiej, dla której bramki uzyskali dwie Braun, jedną Hirzer.

LEKKAATLETYKA.

Jak donosi „Morgenzeitung" w połowie września przybędą do Polski francuscy lekkoatleci, celem wzięcia udziału w zawodach międzynarodowych lekkoatletycznych, mających się odbyć w Warszawie.

PŁYWACTWO.

Wpław przez Paryż. W wyścigu pływackim wpław przez Paryż uzyskał zwycięstwo Anglik Billington.

Mistrzowstwo pływackie Belgji zdobył Viser 50 m. — 33 sek., 100 m. — 1 m. 3.3 sek. Wolf.

WIOŚLARSTWO.

W zawodach wioślarskich o mistrzowstwo Europy weźmie udział również Polska. Zawody odbędą się we Włoszech na Lago di Como 1-go września br. Polska reprezentowaną będzie przez osadę A. Z. S. w składzie, sternik: Nadzakowski, wioślarze: Mazurek, Gordziałkowski, Matze, Niezabitowski.

KOLARSTWO.

Wyścig Praga—Karlsbad—Praga na przestrzeni 200 km.

mnie te słowa. A w kilka godzin później słyszałem je powtórnie.

Było to na raucie u marszałka senatu na cześć Polaków amerykańskich. Przemawiał tam dr. Fronczak. Mówił o swych wrażeniach w ojczyźnie, której tak dawno nie widział. Mówił z zachwytem o bogactwach naturalnych Polski, o złotodajnych żniwach, o fabrykach w ruchu, o ładzie i porządku, o widocznych postępach na każdem polu. Ale dodał: „Czemu wy tak mało pracujecie?"

I mówił dalej:

„Na Zachodzie każdy robotnik dąży do tego aby jego 8-godzinny dzień pracy był jak najwydatniejszy, a u nas, aby ten czas zabić jak najlepiej. Znam niemal całą Europę, znam Azję, Amerykę i Afrykę północną, ale nie widziałem nigdzie, aby pracy była tak leniwa, jak w Polsce. I nietylko w fabrykach. Jeszcze gorzej prawie jest w biurach. Oto n. p. wczoraj. Przychodzę, staję przy okienku, mam pilny interes. Wewnątrz gwarzą wesoło panowie i panienki, ale nikt się o mnie nie troszczy. Więc ośmieliłem się chrząknąć. A panna przy okienku odpowiada:

— Przecież pan widzi, że piję herbatę.

Próbuję raz jeszcze uprzejmie:

— Nie mam czasu. Czekać nie mogę.

Ofuknęła mnie:

— To niech pan idzie.

Tak w gronie kilkudziesięciu osób opowiadał rodak z Ameryki, człowiek poważny, kochający swój kraj i raczej optymistycznie niż krytycznie w stosunku do ziemi rodzinnej usposobiony.

Rzecz charakterystyczna: W ostatnich czasach otrzymałem pół tuzina listów, domagających się ograniczenia pracy kobiecej w biurach rządowych, jako złej i nieproduktywnej. „Anioły biurowe!" Ja to już nieraz słyszałem...

A jednak rzuciłem skargi te do kosza. Może to uprzedzenie, może uogólnianie sporadycznych wypadków...

Ale teraz znowu ten Polak z Ameryki powiedział to samo. Spotkał w biurze „anioła" pijącego herbatę, który zgoła nie anielskim głosem odprawił go od okienka. Więc z tą plagą trzebaby skończyć i wogóle skończyć z każdym urzędnikiem, który zaniedbuje swe obowiązki. Za wiele tolerancji! I to jest powodem, że robotę dwóch urzędników załatwić musi czterech i że ludzie chodzą nieraz miesiącami od biura do biura, dlatego tylko, że jakiś niesumienny sekretarz czy referent zamknął akta w biurku i przez rok cały nie raczył ich załatwić lub wysłać gdzie należało. Jak się w godzinach biurowych pija herbatę, kręci papierosy na zapas, włóczy po korytarzach z „aniołami", kombinuje szanse koni na wyścigach, czyta gazety lub handluje akcjami, — czy takie stosunki cudzoziemcowi, przyzwyczajonemu do pracy angielskiej lub francuskiej, nie muszą się wydawać operetką.

I nie może być mowy o ulżeniu skarbowi Rzeczypospolitej, o realizacji programu oszczędnościowego, jeżeli tolerowany będzie dalej w biurach rządowych ten rodzaj pół-pracy, pół-obowiązku, pół-drzemki, pół-flirtu.

Za dużo tego jest w urzędach Rzeczypospolitej. Konieczna jest selekcja, redukcja i... miotła.

„Kurjer Warszawski".

Władysław Rabski
poseł na Sejm.

Chaotyczne stosunki niemieckie.

Gmach Rzeszy rysuje się. — Znamienne uchwały bawarskiej rady ministrów. — Jej ubolewanie z powodu ustąpienia kancl. Cuno. — Pogróżki pod adresem Berlina. — Saksonja u kancl. Cuno. — Rząd saski nie dopuścił do anarchji. — Zjazd salcburski „narodowych socjalistów". — „Płomienna mowa Hittlera. — Zapowiedź, że „narodowi socjaliści" zrobią w Niemczech porządek.

(X) Opinja publiczna w Europie, zahipnotyzowana poniekąd katastrofą waluty niemieckiej, prawie przestała zajmować się sprawami wewnętrznemi Rzeszy. A przecież życie polityczne, aczkolwiek zależnem jest w znacznej mierze od sytuacji gospodarczej, płynie własnem korytem, bo waluta nie stanowi jeszcze alfy i omegi egzystencji każdego narodu. Że tak jest, mamy dowód choćby na Polsce a Niemcy nie są pod tym względem wyjątkiem.

Toteż, nie bez interesu chyba będzie, zostawiając na boku komunistów, rzucić okiem na kilka faktów z życia wewnętrznego burżuazyjnych Niemiec, świadczących o **chaotycznych stosunkach politycznych,** które zapanowały w tem wielkiem państwie, a które, nie mając związku z katastrofą walutową, dowodzą, iż **gmach Rzeszy niemieckiej zaczyna okazywać poważne rysy.** Nie rozsypuje się on jeszcze w gruzy, ale też nie daje pewności, że dzisiejszy ustrój Rzeszy opiera się na rzeczywistem a nie mechanicznem tylko zjednoczeniu.

Oto kilka przykładów.

Z Monachjum donoszą, że bawarska rada ministrów zebrała się kilka dni temu, aby sprecyzować swe stanowisko wobec zmiany gabinetu Rzeszy. Na posiedzeniu tem **rada ministrów,** jak donoszą bardzo dobrze informowane w sprawach rząd obchodzących „Münch. N. Nachrichten", **wyraziła głębokie ubolewanie z powodu ustąpienia kanclerza Cuno.** Tego rodzaju oświadczenie, złożone wówczas, gdy reszta Niemiec odetchnęła, po jego ustąpieniu i gdy koło nowego kanclerza, Stresemanna, skupiają się wszystkie żywioły naprawdę patrjotyczne — jest czemś bardzo charakterystycznem. Ale jeszcze więcej charakterystycznymi są motywy tego ubolewania: bawarscy ministrowie wyrażają obawę, że **nowy kanclerz nie będzie trzymał się tej samej polityki zagranicznej, co Cuno, która to polityka przyniosła tak znakomite wyniki** (sic!)

Następnie gabinet bawarski nie omieszkał wyrazić obaw na punkcie zachowania się nowego gabinetu Rzeszy wobec sprawy **suwerenności Bawarji.** „Ze względu na obsadzenie najważniejszych ministerstw — czytamy w cytowanym dzienniku — przez osobistości, należące do obozu socjalistycznego, **zachodzi możliwość powstania zatargów o groźnych następstwach między Bawarją a tym nowym gabinetem.** Gdyby jednak z Berlina poczyniono, tak jak to się dawniej zdarzyło, próby zamachów na suwerenność Bawarji — to **spotkają się one z nieugiętym oporem".**

W podobny sposób przemawiać może tylko taki gabinet związkowy, któremu niewiele zależy na jedności państwa, właśnie przechodzącego niesłychanie ciężkie przesilenie.

A teraz zwróćmy się na wschodnie kresy Niemiec, ku Saksonji.

To państwo związkowe, rządzone wprawdzie przez socjalistów, zdołało jednak najskuteczniej **stawić czoło zakusom komunistów,** którzy w innych okolicach Rzeszy, prawdopodobnie, dzięki złej woli poprzedniego kanclerza, doprowadzili do bardzo poważnych rozruchów. **Kanclerz Cuno** z rozmaitych powodów, a w pierwszym rzędzie, pragnąc wykazać niezdolność płatniczą Niemiec wobec państw ententy, **życzył sobie, aby anarchja w Niemczech rosła.** Gdy zaś rządząca partja socjalistyczna w Saksonji nie dopuściła do anarchji, będącej na rękę także skrajnym nacjonalistom, stał się ten kraj związkowy przedmiotem nagonki ze strony sfer rządzących w Berlinie.

Z tego pokazuje się, że za rządów kanclerza Cuno, który „ex offo" powinien był być orędownikiem republikańskiej formy rządu zarówno w całości Rzeszy, jak i w pojedyńczych państwach związkowych, Saksonja, trzymająca się wiernie form republikańskich, nie cieszyła się jego względami. To naprężenie stosunków między Berlinem a Dreznem nie było dla nikogo tajemnicą w ostatnich miesiącach rządów dra Cuna i także dowodzi, jak luźnymi są więzy, łączące pojedyńcze państwa związkowe z rządem centralnym Rzeszy.

Wreszcie, jeszcze jeden przykład **chaosu niemieckiego,** a mianowicie oświadczenia, jakie złożono **na zjeździe t. zw. „narodowych socjalistów" niemieckich** i austrjackich, który odbył się ubiegłego tygodnia w Salcburgu.

Przewodniczący tego zjazdu **zagalopował** się tak daleko, iż oświadczył: „Bliskim jest już czas, gdy narodowi socjaliści wkroczą do **nowej stolicy zjednoczonych Niemiec,** mając na czele swych opatrznościowych przywódców Hittlera, Junga i Riebla".

A jak zapatrują się „narodowi socjaliści" (będący zamaskowanymi, skrajnymi monarchistami i nacjonalistami) na teraźniejszość i przyszłość Niemiec, dowiadujemy się z mowy osławionego Hittlera, ich przywódcy na Bawarję, wygłoszonej na tym zjeździe.

Przedewszystkiem podniósł on, że **„obecna nędza Niemiec — to dar niebios,** bo przez nią lud niemiecki wyrabia swój charakter". Następnie zaś zapewnił, iż kanclerz Stresemann **będzie ostatnim z tych „Streberów" (karjerowiczów), którzy dotąd rządzili Niemcami po przegranej wojnie.** Swe „płomienne" przemówienie zakończył Hittler temi słowy: „W niedalekiej chwili powieją nasze sztandary, oczyszczą kraj ze zdrajców, zdobędą wolność i przerzucą słupy graniczne tam, gdzie należy".

Hittler i jego zwolennicy — to nie są również ludzie, którym zależałoby na utrzymaniu **dzisiejszej** Rzeszy niemieckiej **z jej ustrojem** republikańskim.

Wojna za pomocą mikrobów.

Przepowiednia, jako ostrzeżenie. — „Dr. X." uczonym francuskim. — Straszny wynalazek Niemca prof. von Brucka. — „Jad 246". — Szklane pociski z zatrutemi igiełkami. — Katastrofa w krajach Ententy. — Serum przeciw jadowi. — Zaraza szerzy się zbyt szybko. — Nie można na czas dostarczyć serum. — Po wymarciu mieszkańców Ententy, wymierają Niemcy a dalej ludzie na całym świecie. — Epilog.

Wyszła świeżo w Paryżu książka pod tytułem w nagłówku podanym i **wywołała tam głębokie, niepokojące wrażenie.** Porusza bowiem problem, o którym ludzie nie lubią myśleć i mówić, którego jednak w głębi duszy boją się niesłychanie — problem **przyszłej wojny,** ujęty atoli z zupełnie nowego punktu.

Jeden z publicystów francuskich pisze o tej książce, że „nie jest to właściwie romans, choć pełno w nim genialnych pomysłów i choć zajmuje się bajecznie interesującą a straszliwą hipotezą... Jest to raczej jedna z tych przepowiedni, jakie ogłasza się — gdy przeczuwamy niebezpieczeństwo — dlatego właśnie, aby się ono nie zrealizowało".

W Paryżu uchodzi za rzecz pewną, że autorem książki, kryjącym się pod znakiem „Dr. X", jest **jedna z powag naukowych francuskich w dziedzinie medycyny** a fabuła książki jest taka:

Niemcy, pobite przez Francję, dyszą ku niej nienawiścią i zemstą. Tworzy się tajny komitet obrony Rzeszy, w skład którego wchodzą najzaciętsi wszechniemcy i postanawia za pomocą niewyzyskanych dotąd środków zmusić Francję, Belgję i Anglję do tego, aby na klęczkach błagały o pokój. Albowiem niema takiego heroizmu, któryby się oparł **dziełu zniszczenia, przygotowywanemu w olbrzymich i cudownie urządzonych laboratorjach niemieckiego uczonego, profesora von Bruck'a.**

Do tego to uczonego zwraca się ów komitet z marszałkiem **Ludwigsburgiem** (kryptonim powstały z połączenia dwóch nazwisk: **Lud**-endorf i Hinden-**burg**) na czele, prosząc, aby dostarczył mu **środka trującego,** który możnaby szybko przenieść do krajów nieprzyjacielskich, a któryby nietylko natychmiast zabijał, ale także zamieniał każdego chorego i każdego trupa na nowy ośrodek zarazy.

Po kilku miesiącach wytężonej pracy „dla świętej sprawy ojczyzny", prof. von Bruck wynajduje **truciznę, nazwaną przez niego „jadem 246", a będącą symbiozą rozmaitego rodzaju mikrobów o nadzwyczajnej dotąd nieznanej sile zabójczej,** którą pomnożono za pomocą cierpliwie stosowanych, nowych metod. Kropelka tego jadu, dostawszy się do krwi, sprowadza niechybną śmierć wśród strasznych cierpień.

Bezpośrednie zetknięcie się z chorym zatrutym nie jest koniecznem dla szerzenia się okropnej zarazy. Wystarczy zbliżyć się do chorego lub trupa, aby uledz zarażeniu przez powietrze, w którem zarazki się unoszą.

Poza tym jednym słabym punktem udzielania się zarazy przez powietrze, reszta opracowana jest w książce z nadzwyczajną dokładnością, odpowiadającą dzisiejszemu stanowi nauki. A więc: organizacja laboratorjów, sposób obchodzenia się z jadem, szczepienia próbne, dokonywane na małpach, fabrykacja szklanych pocisków, zaopatrzonych w przyrząd wybuchowy a napełnionych mnóstwem drobniutkich zatrutych igiełek stalowych, które spadając na tłumy, znajdują dla siebie ofiary — wszystko to przedstawione jest w książce z bujną fantazją zdolnego powieściopisarza i dokładnością uczonego fachowca.

Pewnego pięknego poranku wylatują z Niemiec **tysiące samolotów** nie wojskowych (których nie wolno Niemcom posiadać), lecz **handlowych dla rozsypania nad Francją, Belgją i Anglją kroci owych szklanych pocisków.**

Następuje nie dająca się opisać katastrofa... Kraje ententy nie mają nawet możności zmobilizowania swych armji... **dziesiątki tysięcy ludzi w ciągu jednego dnia ginie bez ratunku, zaraza, wywołana „jadem 246", szerzy się z piorunującą szybkością...**

Prof. von Bruck był oczywiście tyle przezornym, że dla ochronienia siebie, swoich współpracowników i wogóle Niemców wynalazł równocześnie z „jadem" także **„serum ochronne" przeciw niemu. Będzie ono dostarczone Francji, Belgji i Anglji, jeżeli przyjmą warunki, podyktowane przez Niemcy.**

Wspaniały, w swoim rodzaju, plan prof. Brucka i wykonany z wielką precyzją, miał jednak, jak każde dzieło ludzkie, **stronę ujemną,** której wynalazca nie przewidział: **zaraza szerzyła się za szybko, tak, że nie można było nastarczyć na czas „ochronnego serum",** zabezpieczającego ludzi szczepionych tylko w ciągu trzech miesięcy.

Zaraza — pomimo wszystkich stawianych jej przeszkód — **dostała się naprzód do Niemiec a potem dotarła do innych krajów, w końcu śmierć zapanowała nad całym światem...**

Człowiek zniknął z powierzchni ziemi, zwierzęta domowe powróciły do stanu dzikości, krzaki i trawa porosły na paryskich Polach Elizejskich, na morzach błąkały się okręty, których załogi wymarły...

Taka jest treść tej niepospolitej, bądź co bądź, książki „Dr. X."

Nasuwa ona niewesołe myśli. Nauka kryje jeszcze tyle niespodzianek, że, kto wie, czy przyszłe pokolenia nie doczekają się czegoś, co będzie wielce podobnem do ponurych fantazji „doktora X"., bo uczucie nienawiści i duma ludzka nie znają granic.

Stuletni jubileusz odczytania hieroglifów

Kraków.

Wśród ogromnego zastępu uczonych europejskich ubiegłego stulecia, jedno z przednich miejsc zajął Francuz, Jan Franciszek **Champollion**, który uchylił zasłonę, okrywającą do jego czasów hieroglify, czyli pismo egipskie. Dopiero bowiem **odczytanie hieroglifów** odkryło nam w całej pełni starożytny Egipt z jego tysiące lat liczącą historją i kulturą.

Champollion przyszedł na świat 1790 r. w miasteczku Figeac, jako syn starej mieszczańskiej rodziny. Szkołę średnią ukończył w Grenobli, okazując wielkie zamiłowanie do języków starożytnych i wschodnich, a mianowicie hebrajskiego i syryjskiego. Niebawem jednak zaczęła go ciągnąć ku sobie kraina nad Nilem, pełna niezbadanych tajemnic.

Były to czasy, gdy nie ostygło jeszcze we Francji zainteresowanie dla Egiptu, wywołane wyprawą Napoleona. U młodego zaś Champolliona wzmogło się, gdy zawarł znajomość z prefekturą departamentu Isery, Fourierem, który był członkiem ekspedycji naukowej, mającej badać starożytności w krainie Faraonów pod ochroną wyprawy gen. Bonapartego.

Postanowiwszy kiedyś odczytać hieroglify, zabrał się Champollion przedewszystkiem do nauki języka koptyjskiego, pokrewnego mowie starych Egipcjan, a oprócz tego studjował języki: arabski, perski, oraz sanskryt.

W sierpniu 1799 roku znaleziono podczas wznoszenia fortyfikacji w egipskiem mieście Rosettea, tuż nad brzegiem m. Śródziemnego, blok granitowy, na którym wyryte były trzy równoległe napisy: jeden — **hieroglifami** (pismem obrazowem), drugi — skróconą tegoż pisma **kursywą**, trzeci — **pismem greckiem**.

Te napisy dały młodemu uczonemu klucz do rozwiązania zagadki, ponieważ zawierały tensam tekst, odnoszący się w uczczeniu osoby króla Ptołomeusza V. Epiphanera, wyryty „pismem świętem“, „pismem demotycznem“ (ludowem) i „pismem greckiem“.

Idąc krok za krokiem w żmudnych studjach nad napisami tego bloku granitowego **„ogłosił wreszcie Champollion 1823 roku wyniki swych badań, którym było odczytanie napisu hieroglificznego** i stwierdzenie, że pismo hieroglificzne składa się z trojakich znaków: „figuralnych“, „ideograficznych“ i „alfabetycznych“. Odtąd było już tylko kwestją czasu odczytanie przez uczonych egiptologów wszystkich papyrusów i napisów hieroglificznych.

Jako kierownik wyprawy naukowej, bawił Champollion między r. 1828 a 30 w Egipcie, skąd przyniósł ogromny materjał naukowy. Na wiosnę r. 1831 rozpoczął on wykłady w „College de France“ na stworzonej dla niego katedrze egiptologji. Niebawem jednak je przerwał ze względu na zły stan swego zdrowia, a w marcu następnego roku zakończył życie, pracując do ostatniej chwili nad ukończeniem gramatyki egipskiej. Manuskrypt tej gramatyki darował swemu starszemu bratu, dołączając doń żartobliwą uwagę, iż jest to jego „bilet wizytowy dla potomności“.

Spuściznę naukową po Champollionie oraz jego pamiętniki wydał swoim kosztem rząd francuski.

Odkrycie angielskiego astronoma

Na Marsie istnieje życie.

Astronom angielski P. M. Rywes doszedł do przekonania, że na Marsie istnieje życie roślinne niewątpliwie, a życie zwierzęce jest prawdopodobne.

P. Rywes studjował długo tajemniczą planetę zapomocą potężnego teleskopu, umieszczonego na Teneryfie, ponad chmurami, na wysokości 8000 stóp.

Naokoło biegunów Marsa teleskop ujawnił masę białą i błyszczącą, która zwiększa się podczas zimy marsowej, a zmniejsza się podczas lata. Są to bezwątpienia bieguny śnieżne Marsa. Dowodzi to, że Mars posiada nietylko wodę, ale i powietrze.

Oprócz tego dają się zauważyć pewne zmiany w niektórych punktach powierzchni Marsa. Kanały i pomosty dowodzą, że ta planeta oddalona od nas o 40 miljonów mil, posiada własne życie. Widać również zmiany barw, zapewne wskutek roślinności.

Z tego więc wynika niewątpliwy wniosek, że Mars posiada wodę, powietrze, ciepło i bujną roślinność, czyli wszystkie warunki, niezbędne do życia. Nie osiągnięto jednak dotąd żadnego pozytywnego dowodu, czy na Marsie istnieje życie ludzkie.

Papież przeciwko dekoltom

Na audjencji w Watykanie z polecenia Ojca św. kardynał Marmaggi dzieli panie na dwie kategorje i karci surowo osoby, ubrane zbyt swobodnie.

Specjalny korespondent „Daily Expressu“ w Rzymie donosi:

„Wczoraj zaszczycony byłem posłuchaniem u Ojca św., gdzie byłem **świadkiem niezwykłej sceny**.

Gdy, około południa, po rannej mszy w salonach recepcyjnych zebrała się liczna gromadka wiernych z różnych krańców świata — do sali wszedł kardynał monsignor Marmaggi i przywitawszy zebranych, **jął dzielić panie na dwie grupy.**

Nikt nie domyślał się w jakim celu czynił kardynał ten podział. Zauważyłem tylko, że w jednej grupie, były panie w czarnych strojach, zawoalowane i odziane od stóp do głów — w drugiej, **panie mniej więcej obnażone.**

Gdy przyszła godzina audjencji, wprowadzono nas mężczyzn i kobiety z grupy czarno i szczelnie odzianych do sali tronowej Ojca św.; zatrzymując damy wydekoltowane.

To wzbudziło w mniej ubranych paniach duży niepokój. I nie omyliły się, gdyż zaraz przemówił monsignor Marmaggi, który twardym i stanowczym głosem oznajmił, że ta grupa pań nie będzie przyjęta przez papieża, z **powodu niedostatecznego ubrania.**

Kardynał oświadczył, iż działa tylko zgodnie z wolą Ojca św. i oznajmił, że odtąd będą przyjmowane na audjencjach tylko kobiety skromnie ubrane.

Kilka pań dostało spazmów, jedna zaś ze wstydu zemdlała“.

GŁOSY PUBLICZNE.

(Za artykuł ten Redakcja nie bierze odpowiedzialności).

O samoobronę.

Nie jest prawdą, jakoby „powyższe zarzuty stwierdzone zostały na walnem zebraniu Składnicy“. Natomiast prawdą jest, że na Zebraniu tem odczytała p. Budziszewska cały szereg najrozmaitszych zarzutów, nie wspominając jednak ani słowem o sprawie dostawy cukru. Dopiero wskutek interpelacji na jakiej podstawie zarzut ten przed kompetentnem forum świadomie pomija, skoro występowała z nim niejednokrotnie na innem miejscu, a przedewszystkiem na posiedzeniu Gremjum, oświadczyła p. Budziszewska początkowo, że z zarzutem tego rodzaju nigdy wogóle nie występowała, w końcu jednak po przypomnieniu ze strony kilku obecnych świadków fakt ten przyznała. W ten sposób wbrew intencjom p. Budziszewskiej sprawa dostawy cukru znalazła się na porządku dziennym Walnego zgromadzenia, które po wyczerpującej dyskusji, przeprowadzonej w obecności instruktora przemysłowego p. Witolda Ostrowskiego i lustratora inż. Langa. przyjęło do wiadomości wyjaśnienia dyrekcji i Rady nadzorczej, nie wywołując żadnego protestu ze strony p. Budziszewskiej. Dostatecznym wyrazem powszechnej opinji członków Składnicy był fakt, że na tem samem Walnem zebraniu wybrano ponownie do Rady nadzorczej, w dodatku na wniosek samej p. Budziszewskiej, Dra Górę i Dra Łacha; natomiast p. Rumiński przyjęcia wyboru stanowczo odmówił.

Temsamem nie jest i nie może być prawdą, jakoby po stwierdzeniu zarzutów p. Budziszewskiej w sprawie cukru „wynik walnego zgromadzenia był taki, że prowizoryczni dyrektorzy złożyli swe mandaty“. Natomiast prawdą jest, że wszyscy członkowie dyrekcji złożyli solidarnie swoje mandaty jeszcze przed walnem zgromadzeniem Składnicy nie chcąc i nie mogąc w dalszym ciągu pracować w zarządzie wspólnie z p. Budziszewską.

Nie jest prawdą, jakoby „prezes Rady Nadzorczej Dr Góra postawił wniosek zawieszenia p. Budziszewskiej w czynnościach“ członka Dyrekcji oraz jakoby odmowę p. Budziszewskiej w sprawie jej ustąpienia z zarządu poparł instruktor przem. p. Witold Ostrowski. Natomiast pawdą jest, że wobec solidarnego złożenia mandatów przez wszystkich członków Dyrekcji Rada Nadzorcza przedstawiła Walnemu Zgromadzeniu wniosek o zarządzenie nowych wyborów całej dyrekcji, która wskutek tej rezygnacji została zdekompletowaną. Instruktor przem. p. Ostrowski wyraził tylko pewne wątpliwości pod względem formalnym, czy tego rodzaju uchwała może zapaść bez zgody p. Budziszewskiej, która mimo rezygnacji reszty członków dyrekcji mandatu swego dotąd nie złożyła, wobec czego przew. Rady Nadzorczej Dr Góra zwrócił się do p. Budziszewskiej z prośbą, ażeby zgodziła się na przeprowadzenie nowych wyborów całej dyrekcji, proponując jej równocześnie mandat członka, a nawet przewodnictwo Rady Nadzorczej. Ponieważ jednak p. Budziszewska propozycji tej nie przyjęła, przeto Rada Nadzorcza nie widząc żadnego innego sposobu zgodnego załatwienia sprawy, zgłosiła dalszy wniosek o usunięcie — a nie zawieszenie — p. Budziszewskiej w urzędowaniu, oświadczając zarazem gotowość swego ustąpienia. Ostatecznie dzięki interwencji p. instruktora Ostrowskiego zgłosiła p. Budziszewska swoją rezygnację z dyrekcji, a równocześnie Rada Nadzorcza nawet wbrew postanowieniom ówczesnego statutu kooptowała ją do Rady, dając w ten sposób aż nadto dostateczny dowód swojej lojalności. Nie jest również prawdą, jakoby kooptacja ta nastąpiła pod presją ze strony instr. Ostrowskiego, gdyż wniosek w sprawie kooptacji postawił sam Dr Góra po otrzymaniu zapewnienia p. instr. Ostrowskiego i lustratora inż. Langa, że kooptacja tego rodzaju, nieprzewidziana zresztą w postanowieniach statutu, nie spotka się z opozycją ze strony czynników urzędowych.

Nie jest prawdą, jakoby Dr Góra oświadczył p. Ostrowskiemu w poufnej naradzie, że zobowiązania Składnicy równają się całej niemal wartości majątku stowarzyszenia, że sumy są wymagalne, co grozi Składnicy konkursem“ — natomiast prawdą jest, że Dr Góra zawiadomił p. Instr. Ostrowskiego, iż zobowiązania równają się niemal wartości magazynu, wskutek czego Składnica wobec nieustannych trudności i przeszkód ze strony p. Budziszewskiej nie ma widoków rozwikłania interesów poza doraźną wyprzedażą magazynu. O niebezpieczeństwie rzekomego konkursu nie było wogóle mowy tembardziej, że żadna instytucja finansowa kredytu Składnicy nie wypowiedziała.

Nie jest prawdą, jakoby „zakaz dyrekcji, wydany personalowi udzielania p. Budziszewskiej jakichkolwiek informacji obowiązywał nadal“ t. j. w czasie urzędowania Dra Góry i Dra Łacha w Radzie nadzorczej. Natomiast prawdą jest, że p. Budziszewskiej służyło nieograniczone prawo wglądu w interesa i gospodarkę stowarzyszenia, a Rada nadzorcza zapraszała ją zawsze imiennie do wszystkich czynności kontrolnych, skontrów, sporządzania inwentarza i t. p.

adwokat Dr. Ostrowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrassa 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk **300**·— dla poszukujących posad Mk. **150**·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk **450** wiersz milim. jednoszpalt. Mk **980**·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. **2930**·— wiersz milim. po kronice Mk. **3900**
Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. **4680**·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%.
Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Wolne posady

POSZUKUJE się inteligentnej, ze średnim wykształceniem uczciwej sumiennej panienki, znającej szycie na całodzienne zajęcie przedpołudniem do szycia popołudniu do zajęcia się dziećmi. Zgłoszenia do Administracji „Gońca krak.“ pod „Sumienna“. 270

Poszukują posady

KAWALER lat 23, relig. rzym.-katol. mający ukończone trzy klasy szkoły Technicznej w Żyrardowie przeszło rok praktyki biurowej cieszący się dobrą opinją (na żądanie świadectwa z policji) poszukuje posady biuralisty lub do handlu. Wyjedzie też do majątku, dzielnica obojętna. Łaskawe zgłoszenia jak najprędzej uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca krak.“ „Dla poszukującego pracy“. 266

ELEGANCKI, młody i przystojny kawaler na rządowej posadzie poszukuje tą drogą z braku znajomości w celu matrymonialnym milutkiej panny lub młodej wdowy szlachetnych zasad i dobrego serca. Wymagana wyprawa i umeblowane mieszkanie. Zgłoszenia pod „Władek“ do Adm. „Gońca“. 268

FRANCUZKA, poszukuje lekcji. Zgłoszenia w Adminis racji „Gońca krak.“ 273

Kupno

KUPIĘ szafę na ubranie w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Szafa“. 269

KUPIĘ rower w dobrym stanie ewentualnie z prowincji. Zgłoszenia pod J. K. do Adm. „Gońca krak.“ 253

KUPIĘ mieszkanie, część domu, lub małą realność zaraz. Zgłoszenia „Wolne mieszkanie“ do Admin. „Gońca“. 3036

KUPIĘ sześciotygodniowego, czystej rasy Dobermana. Zgłoszenia z podaniem ceny i adresem uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“

KUPIĘ niewielki dom lub willę z wolnem mieszkaniem i ogrodem na przedmieściu, z dobrą komunikacją. Zgłoszenia do „Gońca krak.“ pod „Willa“. 242

BRYCZKĘ lekką na jednego konia kupi zaraz, Parowa fabryka wódek Roman Marczyński Kraków, Prądnik Czerwony. Telefon 77 3037

ZA dolary kupię kilkanaście morgów ziemi ornej wraz z zabudowaniami gospodarskiemi Zgłoszenia pisemne pod „Dolar“ przyjmuje Adm. „Gońca krak.“ 1080

Sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania kilimek wielkości 130 na 60 cm. Zgłoszenia pod „Kilimek“ do Adm. „Gońca krak.“ 271

SZKŁO okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jakoteż reperacje S. Finkelstein, Mikołajska 5. 3028

PIĘKNY obraz. Sprzedam obraz oryginalny monachijskiego malarza z podpisem Franz Stuck za cenę 80 miljonów Mkp. w dolarach. Obraz ten kupiony w roku 1895 w Lublinie, przedstawia namiętność kobiety jest malowany na drzewie i ma 37 cm. wysokości i 28 cm. szerokości. Obraz uznano przez znawców sztuk pięknych za prawdziwy i wartościowy. Reflektantom poda się dokładny opis obrazu. Zgłoszenia pod „Piękny obraz“ do Admin. „Gońca krak.“ 205

OKAZJA! do sprzedania mam półbuciki, czarne szewrowe bardzo mało używane prawie nowe Nr. 36 za przystępną cenę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak.“ 262

OBRAZ, ruski „Ikona“ św. Józef, ręcznie malowany olejno na drzewie, grubo złocony, wykonanie mozajkowe, w ramkach złoconych za szkłem do sprzedania. Rozmiar 24+28. — Wiadomość Folta, Kraków, Poselska 7 I p. oficyny. 222

BROWNING belg. [F N] 7.65 mm., rewolwer i buty ofic. z cholewami Nr. 43 z Heilboksu, solidnej roboty, do sprzedania. Kraków, Hotel Poznański drzwi Nr. 5. 3027

Lokale

AKADEMIK poszukuje mieszkania przy inteligentnej rodzinie, za lekcję i dopłatą, która może być uiszczoną w prowiantach. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca kr.“ pod „Prowiant“. 272

NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju z osobnem wejściem o ile możności w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca krak.“ pod „Pokój dla nauczycielki“. 252

MÓRG pola urodzajnego w pobliżu miasta Krakowa kupię zaraz. Oferty z podaniem warunków i określeniem miejsca nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Mórg pola“.

POKOJU umeblowanego, z pościelą lub bez, poszukuje kawaler. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca kr.“ pod 239. 241

MIESZKANIA większego w śródmieściu z kuchnią, łazienką, światłem elektrycznem poszukuje zaraz. Oferty pisemne z podaniem warunków uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca kr.“ pod „Wysoki czynsz“. 265

POSZUKUJĘ mieszkania z komfortem od dwóch pokoji, w zwyż w śródmieściu. Cena obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Solidność“. 256

WAGON węgla dam za odnajęcie 2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia pod „Wagon“ do Adm. „Gońca Krak.“ 219

MIESZKANIA jasnego w ładnej dzielnicy miasta, z komfortem poszukuje bezdzietne inteligentne starsze małżeństwo. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ pod „Spokój“. 226

Matrymonialne

EMERYTOWANY urzędnik (nie starzec) z powodu nudów, pragnie poznać w Krakowie poważną panią w celu towarzyskim, która by chciała poświęcić wolne chwile dla wspólnego uprzyjemnienia tego szarego życia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Duet jesienny“ 267

STARSZA panna sympatyczna inteligentna ale biedna samotna bez rodziny, pragnie tą drogą nawiązać korespondencję z mężczyzną, inteligentnym a przedewszystkiem religijnym, na stanowisku, kawalerem lub bezdzietnym wdowcem. Zgłoszenia pod „Idealna“ do Adm. „Gońca krak.“ 263

SZATYNKA średniego wzrostu z inteligentnej rodziny kształcąca się w muzyce z braku znajomości pragnie tą drogą zapoznać człowieka inteligentnego, uczciwego, na stanowisku z wykształceniem. Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca“ krak. pod „Zofka“. 257

BLONDYNKA lat 24, z inteligentnej rodziny wykształcona, lecz nie zamożna z braku znajomości, pragnie nawiązać korespondencję z człowiekiem do lat 30, inteligentnym wykształconym, prawego charakteru, rozumnym. Zgłoszenia pod „Psyche“. 264

Różne

KATARZYNA WÓJCIK z Wiśniowy nad Wisłokiem poszukuje Pana Józefa Lubelskiego jeżeli żyje proszę dać wiadomość pisemną do Adm. „Gońca“. 3005

KSIĘGARNIA Towarzystwa Szkoły Ludowej. Przy ulicy św. Anny w gmachu Towarzystwa Szkoły Ludowej otwartą została księgarnia T. S. L. Specjalnością księgarni jest dostarczanie gotowych bibljotek szkolnych, gminnych, oraz dla stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Pozatem katalog księgarni obejmuje wszystkie książki dostępne w handlu księgarskim. Instytucja ta ma na celu dostarczanie stałych funduszów T. S. L. na pracę oświatową, której zadaniom ofiarność publiczna w obecnym czasie nie jest w stanie podołać. Księgarnię tę polecamy gorąco naszym czytelnikom, zwłaszcza w obecnym czasie zakupu książek szkolnych. 259

Korespondenta (tkę)

samodzielnego ze znajomością stenografii polskiej o dłuższej praktyce, posada do objęcia zaraz poszukuje

KRES, S. A. Biała ad Bielsko, Hetwera 20.

Okazyjnie do sprzedania!

Urządzenia dla fabryki wody sodowej i lemoniady:

Jeden aparat „Patria II“ firmy Carl Pochtler, Wiedeń, systemu natryskowego, wraz z pompą o napędzie pasowym, z próżnią do oddzielenia powietrza z wody, automatycznym regulatorem na zbiorniku natryskowem, wraz z rurociągami między pompą a aparatem, kompletny, o wydajności do 1200 syfonów lub do 2400 flaszek lemoniady dziennie. Waga około 290 kg.

Jeden aparat „Saturator“ firmy Carl Pochtler, Wiedeń, z mieszadłem, pompą na wodę, wraz z rurociągami, o napędzie pasowym, kompletny, o pojemności zbiornika około 70 litrów i wydajności około 6000 syfonów dziennie lub około 12.000 flaszek lemoniady dziennie.

Jeden automatyczny aparat na 6 flaszek lemoniadowych, „Adria“, napędzany kołem pasowym, wraz z pompą na sok, o wadze około 300 kg, o silnej budowie z żelaza lanego. Wydajność do 2400 flaszek dziennie.

Jeden zbiornik na wodę, miedziany, wewnątrz cynowany, wraz z automatycznym aparatem do napełniania wodą z wodociągu. — 55 cm wysokości, 75 cm wraz z rurociągami odpływowemi.

2 aparaty do nabijania syfonów na podstawach z żelaza lanego i koszami ochronnemi o wadze około 30 kg.

Jeden aparat do nabijania flaszek lemoniadowych.

40 balonów. Każdy o pojemności około 25 litrów, z blachy miedzianej, wewnątrz cynowanej, próbowany na ciśnienie 20 atm. Wagi około 15 kg.

1000 syfonów, tak zwanych w handlu „Duże“, ze szkła czystego, z główkami z aluminium.

25 główek do syfonów rezerwowych z aluminium.

100 rurek do syfonów rezerwowych.

Do powyższych syfonów zapasowe gumki.

Powyższe aparaty są, wszystkie nowe, zmontowane, mało używane i można je oglądnąć każdego czasu we fabryce za poprzedniem zgłoszeniem się.

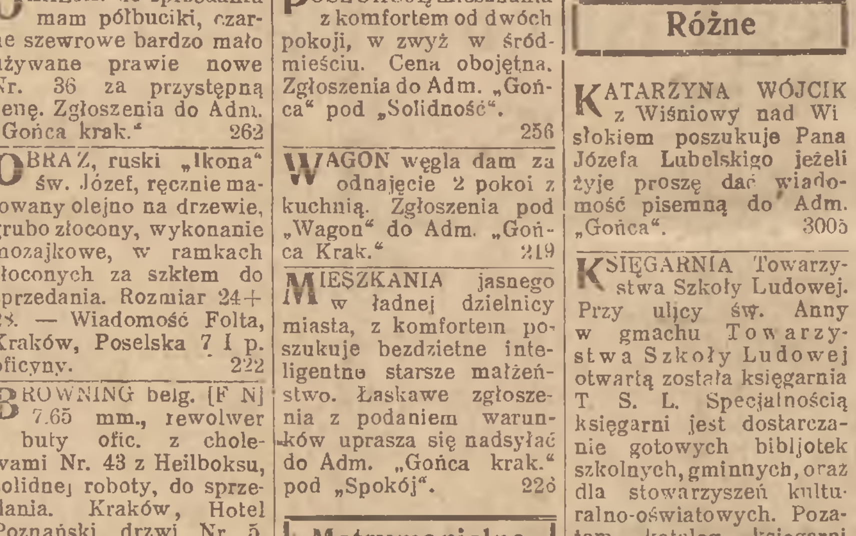
Cena 1100 dolarów po kursie dziennym w markach polskich.

Dwa młynki do mielenia cukru, bułek, zboża etc. firmy Werner & Pfeiderer, Wiedeń, które mogą być uruchomione ręcznie lub motorem, po 5,000.000 Mk.

Przekrywki i podstawy nożne do maszyn do szycia i 3 lane podstawy do szewskich maszyn cylindrowych (długoram).

Piecek salonowy żelazny do palenia naftą lub gazem z mosiężną lampą palną — 2,500.000.

6 stołów drewnianych okrągłych i czworogrannych oraz 10 krzeseł zwykłych. Zgłoszenia pod „**Okazyjnie do sprzedania**“ do Admin. „Gońca“. 220



Przedstawiciel: **M. Vorzimmer, Kraków**

Ważne dla Fabryk mebli i Zakładów Tapicerskich!!!

Dostarczamy ze składów lub w krótkich terminach

siatkę sprężynową, ze specjalnego drutu galwanizowanego do fabrykacji wkładów materacowych.

Sprężyny meblowe (z drutu stalowego).

Galwanizowany drut sprężynowy (stalowy i zwykły) dla fabrykacji sprężyn tapicerskich.

W. KUCHARSKI Sp. Akc.

Fabryka drutu i wyrobów drucianych W Krakowie, Romanowicza 5.

Adres telegr. „Metalgor“. Telefon N. 277

4318

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.